

Po wyjściu ojca Benedykta dano choremu zastrzyk. Odetchnął głębiej, a posilony zwrócił się do obecnych:

— Przebaczcie mi wszystko, czemkolwiek mogłem was kiedykolwiek obrazić lub skrzywdzić, wy zaś, ojcowie zakonnicy, puście mnie w pokoju z waszej służby i proście Ojca Niebieskiego, aby mi po trudzie życia dał odpocząć.

Szmer pożegnań i szloch zebranych przerwało przybycie żony prymariusza. Weszła blada jak płótno lecz spokojna.

— Zdążyłaś... chwała Bogu... Lżej mi, że mogę cię raz jeszcze widzieć na tym świecie... Gdybym miał na tyle sił, padłbym ci do kolan i przytulił do nich głowę... Dziękuję ci za twoją czystość, miłość i dobroć... Za to, że uszczwanemu przez ludzką zawiść, byłaś cieniastą oazą, że... No cicho cicho... jedni wcześniej, drudzy później... taki nasz los... A teraz... Nie odmów mojej prośbie... Zrobisz, o co cię poproszę?

— Nie pytaj nawet — szepnęły bezdźwięcznie drżące usta zrozpaczonej kobiety.

— Wiedziałem... Nachyl się... Chcę cię raz jeszcze w czoło pocałować... Tak, dziękuję... A teraz... teraz — zebrał ostatek sił — teraz odejdz...

— Michasiu — załamał się szlochem głos kobiety.

— Zosiu, przyrzekałaś... to moja ostatnia prośba... Błagam cię... Wyprowadźcie ją, ludzie...!

Wsparta na ramieniu panny F. wyszła na korytarz, a widząc jak brat Józef podtrzymywanemu przez internistę prymariuszowi wtyka w rękę gromnicę ukłękła i utonęła całą duszą w modlitwie za konających.

* * *

Nie sądźcie, Szanowni Czytelnicy, że to literat ułożył w nowelkę powyższe opowiadanie. Skomponowało ją samo życie. Tak, jak tu przedstawiono, kończył swą ziemską wędrówkę i trud swój serdeczny znakomity chirurg krakowski i długoletni prymariusz Szpitala OO. Bonifratrów, dr. Michał Hładaj. Pogrzeb jego na cmentarzu rakowickim zgromadził tysiące pacjentów ś. p. Zmarłego. Bez różnicy wyznania zebrali się tłumnie, aby mu podziękować a z wrócone zdrowie lub na długie jeszcze lata przedłużone życie.

Cały żywot d-ra Hładaja był pracą i poświęceniem. Była to najpiękniej pojęta służba boża, toteż i Bóg dał mu siłę do ostatniej chwili, dał nam z niego przykład, jak mężnie i pięknie w bramę wieczności wkracza prawdziwy chrześcijanin.

Według opowiadania naocznych świadków spisał

Maciej Szukiewicz.

Z terenów misyjnych.

Odnaczenie wikariusza apostolskiego. Taikou (Korea). — Katolików w Taikou niezmiennie uradowała wieść o wysokim odnaczeniu ks. biskupa Demange, któremu przyznano krzyż kawalerski Legji Honorowej.

Ks. biskup Demange pochodzi z Alzacji. Mianowany w 1911 r. wikariuszem apostolskim w Taikou, pracuje z wielkim pożytkiem dla sprawy Bożej; po przybyciu do Korei zadowolili się musiał nędznym, wynajętym domkiem, a do dziś postawił rezydencję biskupią, seminarjum i klasztor. Zbożną jego działalność najlepiej ilustrują cyfry: liczba katolików wzrosła z 24.889 w r. 1911 na 41.073 w 1933 r., kapłanów koreańskich było w 1911 r. 4-ch, a seminarzystów 6, w 1933 r. 34 kapłanów tuziemców, 104 seminarzystów, 49 zakonnic i nowicjuszek. (P. D. R. W.)

„Tydzień religij” w Tientsin. Pekin (Chiny). — Organizatorzy „tygodnia religij” postanowili po porozumieniu się z wikariuszem apostolskim jeden dzień poświęcić religii katolickiej. Toteż z jego polecenia przemawiał Dr. Yu-Pin, były profesor języka chińskiego w kolegium Propagandy w Rzymie. Na sali było ponad 1000 osób, z żywym zainteresowaniem przysłuchującym się wywodom prelegenta, przerywając je częstymi oklaskami. (P. D. R. W.)

Misjonarze zaatakowani przez słonia. Mount Poinsur (Madras-Indje). — Brata, ze Zgrom. Franciszkanów, który wraz z katechistą wybrał się do jednej z wiosek w diecezji Coimbatore, by zająć się chorymi, napadł w lesie słoń. Dzikie to zwierze ścigało ich, zaatakowani chronili się przed nim szybkim wdrapywaniem na drzewa. Wreszcie znużony bezowocną walką oddalił się.

Krótko przedtem gromada 60 słoni wtargnęła do własności Franciszkanów i zniszczyła zupełnie plantacje bananów. (P. D. R. W.)

Humor.

W restauracji.

— Płacić
— Do usług.
— Żona moja ma wątróbkę cielecą, córka pierś nadziewaną, syn ozór wołowy, a ja świńskie ucho i pięć bomb.

Program kinematografu.

„Ku śmierci” — od godziny 8-mej.
„Ojciec mordercę” — na ogólne żądanie.
„Na wieki twoja” — aż do 15 września włącznie
„Sprawiedliwość ziemską” — nowość

Pociecha.

On: Pieniądzy nie mam, rozum mój jest całym moim majątkiem

Ona: Niech się pan nie martwi, ubóstwo nie hańbi!

Cena pojedynczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski.

Kazimierz k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski.

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1 85.